Nr. 98. OLSZTYN, na sobotę 19 sierpnia 1911. Rok XXV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«
z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen, na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 marke i 24 fen

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA
przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarzeniu należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr, ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Zebalda.
Jutro: Jacka wyz.
Pojutrze: Joanny.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. słc. 4 49 zach. 7 18
Jutro: » » 4 50 » 7 15
Pojutrze » 4 52 » 7 13

Kapłan polski w twierdzy pruskiej.

Wiadomo jest powszechnie, że więzienie w twierdzy nie uchodzi w Prusiech za rzecz uchybiającą honorowi. Karę — jeżeli o niej wogóle może być mowa — odsiadują tam przeważnie uczestnicy pojedynków, oficerowie, akademicy, niekiedy także redaktorzy za obrazę majestatu itp. Zażywają oni stósunkowo wielkiej swobody, odbywają przechadzki po mieście z obowiązkiem stawienia się o pewnej godzinie, wysyłają i odbierają listy, stołują się sami i przyjmują wizyty krewnych i znajomych prawie bez żadnych ograniczeń. Głośną była swego czasu sprawa młodych oficerów, odsiadujących karę w jednej z twierdz nadreńskich, którzy urządzali sobie w celach libacye z damami i szampanem.

Inny wygląd atoli przybiera pobyt w twierdzy, skoro więźniem jest Polak, a co gorsza, kapłan polski, skazany za nadużycie paragrafu o kazalnicy. W takiem położeniu znalazł się ks. prob. Gryglewicz ze Slesina, znany patryota, którego za wygłoszenie kazania o Zmartwychwstaniu Pańskim skazał sąd bydgoski na trzy miesiące fortecy, dopatrzywszy się w kazaniu podburzania do gwałtów.

Ks. prob. Gryglewicz zaczął odsiadywać karę w Kłodzku, na pograniczu Czech. Wobec kapłana polskiego nie tylko nie było mowy o żadnych ulgach, ale przeciwnie, nie pozwolono mu nawet korzystać z praw, przyznawanych przestępcom kryminalnym, Niżej podajemy wiązankę szykan, okrywających na nowo »nieśmiertelnością« system, praktykowany wobec Polaków.

Więzień nasz zaabonował sobie kilka dzienników polskich i kazał je sobie przysyłać pod opaską. Wydawało się to niebezpiecznem komendantowi twierdzy, p. pułkownikowi Gregory'emu. Wydał więc rozkaz, aby wszystkie gazety polskie nadsyłano w zamkniętych kopertach lub paczkach i aby je więzień po każdorazowym przeczytaniu zamykał na klucz, żeby czasem który z ordynansów, pochodzących przeważnie z Górnego Śląska, nie dostał, broń Boże, do ręki gazety polskiej.

Ks. G. w pokorze chrześciańskiej zastósował się do rozkazu, jakkolwiek rodzaj sprowadzania pism, nakazany przez komendanta, znacznie podrażał przesyłki. Jasnem jest, że chodziło tu jedynie o szykanę, gdyż niebezpieczeństwa, grożącego rzekomo żołnierzom przez czytanie gazet polskich, można było z łatwością uniknąć, przeznaczając na ordynansów Niemców, nie rozumiejących po polsku. Ale na tem nie koniec.

Pewnego dnia znalazł placmajor p. Laacke na ustępie (?) kilka strzępów gazety polskiej. Powstała wielka akcya stanu. Pan placmajor wyprosił to sobie ostrym tonem, dodając: — Proszę się postarać o to, aby gazety z miejsca ustępowego zniknęły! — Ks. G. odparł, że przecież gazeta była podarta w kawałki, a p. placmajor na to: — Owszem, ale nadawała się jeszcze do użytku. — (Sie war noch brauchbar). W końcu musiał ks. G. strzępy gazety z niebezpiecznego miejsca agitacyi usunąć. Nie wiedział oczywiście, że pismo polskie zagraża całości państwa nawet w miejscach, o których się zwykle nie wspomina.

Cóż to za pyszny materyał do pism humorystycznych! Kapitan pruski węszący po kątach za gazetami polskiemi! Czy to godne przedstawicieli potężnej armii, mieniącej się być najpierwszą w świecie?

Możnowładcy pruscy posunęli się jednak jeszcze dalej. Gdy ks. G. otrzymał razu pewnego pocztówkę z orzełkiem polskiem, wezwał go p. komendant Gregory, aby postarał się o to, żeby mu wogóle nie przysyłano otwartych pocztówek z tekstem polskim, a mianowicie takich, które by sobie można tłumaczyć w sensie narodowo-polskim. — Jeżeli kto chce pocztówki — zakończył p. komendant — to niech pisze po niemiecku! — Od dnia tego nie wręczał już więźniowi pocztówek ordynans, tylko feldwebel. Zakazano mu też wysyłać pocztówki z polskim tekstem na pocztę przez ordynansa.

Ks. proboszcz zwrócił się do licznych krewnych i przyjaciół z prośbą, aby mu niebezpiecznych pocztówek nie przysyłali. Nie mógł jednak do wszystkich znajomych swoich pisać z osobna. Oświadczył jednak pułkownikowi, że gotów jest wezwać za pośrednictwem gazet wszystkich swoich korespondentów, żeby mu pocztówek polskich nie przysyłali. Na takie załatwienie sprawy — rzecz dziwna — p. komendant zgodzić się nie chciał.

Zły humor pana komendanta wobec więźnia polskiego z każdym dniem wzrastał i doszedł wreszcie do szczytu, gdy ks. proboszcz otrzymał pocztówkę z dwoma łbami końskiemi i drugą z pieskiem, siedzącym na zielonej łączce. Łby końskie były niebezpiecznemi o tyle, że jeden z nich był siwy a drugi gniady, czyli razem maść zbliżona do straszliwej barwy czerwono-białej. Pies natomiast przerażał p. komendanta czerwonym kolorem obroży. Na żadnej z tych pocztówek nie było żadnego napisu, a już zgoła odnoszącego się do polskości. Przeciwnie były one pochodzenia francuskiego. Mimo to pułkownik kazał powiedzieć więźniowi przez placmajora Laackego, że zakaże mu wogóle wszelkiej korespondencyi, jeżeli nadal podobne pocztówki otrzymywać będzie.

Księdzu polskiemu więc, bez najmniejszej przyczyny, zagrożono pozbawieniem prawa, jakie przysługuje nawet zbrodniarzowi, odsiadującemu ciężką karę więzienną. Zakaz odbierania wszelkiej korespondencyi mógł pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki. Ks. G. otrzymywał bowiem do fortecy dokumenty urzędowe od landrata, konsystorza, zarządu kościoła, a nawet regencyi, na które jako proboszcz odpowiadać musiał. Między innemi doniesiono mu, że cesarz Wilhelm przyjął obowiązki ojca chrzestnego u dziecka z parafii ślesińskiej. Regencya zapytywała się, czy cesarza wpisano jako chrzestnego do księgi kościelnej. Na kogo byłaby spadła odpowiedzialność, gdyby woli cesarskiej nie stało się zadość skutkiem zachcianki p. komendanta, który księdzu więźniowi zakazał odbierać listy?

Ks. G. ze względu na swą godność kapłańską i swój charakter urzędowy nie mógł znieść spokojnie bezprawnych zarządzeń pp. komendanta i placmajora. Postarał się więc na drodze legalnej o przesiedlenie do innej twierdzy. Wskazano mu Wisłoujście, gdzie odsiedział resztę kary w warunkach odpowiedniejszych dla człowieka i kapłana. Nie panowała tam drażliwość wobec gazet polskich, a w pilnowaniu więźnia nie posuwano się aż do miejsc, o których się w przyzwoitym towarzystwie nie mówi.

W niedzielę 13 bm. opuścił ks. prob. Gryglewicz mury Wisłoujścia po trzymiesięcznej kaźni za sprawę narodową. Szykany, jakich doznał w Kłodzku godziły nie tyle w jego osobę, ile w przedstawiciela całego społeczeństwa polskiego, którego sympatyi może być pewien. Sędziwy kapłan mógł pożegnać komendantów fortec słowami Albana Stolza: »Nocny stróż i komendant twierdzy, nie umiejący sprostać swoim obowiązkom spowodować mogą wielkie nieszczęście«.

Do czego dążą żydzi?

III.

Jak się przedstawia potęga finansowa potomków Izraela?

Najbogatszymi ludźmi w Austryi i Niemczech są Rotszyldowie. W roku 1901 obliczono czynny stan majątkowi rodziny Rotszyldów wiedeńskich na 11 miliardów koron. Kapitał ten daje w odsetkach, licząc je tylko po 4 procent, dochodu rocznego 440 milionów koron, dochodu dziennego mniejwięcej 1 200 000 koron. Milionerami są także Rotszyldowie berlińscy, frankfurccy, paryscy i londyńscy. W dziele swem »Francya żydowska« oblicza Drumont cały majątek bankierskiej rodziny Rotszyldów na 60 miliardów, to znaczy 60 tysięcy milionów franków. W r. 1893 podał wiedeński »Vaterland«, że ogólna cyfra krajowych papierów wartościowych w Austryi wynosi 80 miliardów koron, z których 20 miliardów pozostaje w rękach żydowskich.

Obok rodziny Rotszyldów mamy jeszcze wielu innych królów pieniężnych wśród żydów, z których niejeden wyszedłszy z domu skromnego, zdołał się dorobić w życiu setek milionów, głównie przez spekulacye bankowe i giełdowe. Taki np. wiedeński żyd Reitres, który z Kołomyji przybył do Wiednia, dorobił się na przedsiębiorstwie tramwajowem i innych spekulacyach majątku 400 milionów koron. Z Galicyi także, gdzie się początkowo trudnił spedażą zapałek po kawarniach i restauracyach, przybył do Wiednia Dawid Guttmann, obecnie krociowy milioner i właściciel wielkich kopalń w Jaworznie i na Śląsku austryackim. Wiedeński żyd Königswarter zostawił swym

synom majątek 200 milionów koron, bankier berliński Bleichröder zostawił majątek 600 milionów marek, amerykański szekutant Gould, który się zbogacił na przedsiębiorstwach kolejowych i kopalnianych, posiada 1 i pół miliarda koron, Mackay, dawniejszy właściciel kopalni srebra, przeszło miliard, Vanderbild przeszło 600 milionów koron majątku.

I na czem dorobili się żydzi, którzy dziś są największą potęga finansową w Europie tak olbrzymich majątków? Głównie na spekulacyach bankowych i giełdowych i przedsiębiorstwach najrozmaitszego rodzaju. »Jak słońce wędruje Izrael po Europie — powiada Sombart w rozprawie! »Zydzi a współczesna gospodarka społeczna« — tam, gdzie się osiadła, wytryskuje nowe kapitalistyczne życie, tam, skąd odchodzi, więdnie to, co dotychczas było kwitnące«. Zydzi zapoczątkowali gospodarkę kapitalistyczną w całej jej czystości, stali się twórcami nowej formy gospodarki społecznej. Na początku dziejów nowoczesnych spotykamy się z ciekawem i doniosłem zjawiskiem gospodarczem. Oto kwitnące ośrodki handlowe Włoch, Hiszpanii i Portugalii ulegają zastojowi ekonomicznemu, bujnie natomiast rozwija się życie gospodarcze we Francyi, Holandyi, Anglii i Niemczech. Przyczyny tego zjawiska należy zdaniem Sombarta szukać w wędrówkach żydów. W Holandyi rozbudzili żydzi olbrzymi ruch kapitalistyczny, we Francyi i Niemczech rozwinęły się te miasta w 17 tym i 18-tym wieku najbudniej, które przyjęły zbiegów żydowskich. Swiadczą o tem dzieje Marsylii, Bordeaux, Frankfurtu nad Menem, Hamburga i licznych innych środowisk handlowych.

Gospodarką swoją handlową, której celem nie było zaspokajanie potrzeb ludzkich lecz jak największy zysk pieniężny, zadali żydzi cios śmiertelny cechom, wprowadzili do produkcyi anarchię i spekulacyę, stali się ojcami reklamy, giełdy, papierów obiegowych, surogatu handlowego i tego wszystkiego, co dziesiaj zdaje się być niezbędnem w gospodarce kapitalistycznej.

Oni to byli twórcami olbrzymich spekulacyi akcyjnych, bankowych i giełdowych które w roku 1873, po słynnym krachu wiedeńskim, puściły z torbami lub zaprowadziły do więzienia kilka tysięcy kupców i przemysłowców. Sam żyd Strausberg wypuścił za 65 milionów akcyi kolejowych, na których Niemcy straciły 45 milionów. Bony tureckie, puszczone przez żydowskiego bankiera barona Hirscha, naraziły Turków na wielkie straty, jemu zaś samemu przyniosły 50 milionów koron zysku.

Podobnych przykładów z historyi żydów w Europie możnaby naliczyć setki i wielka ich ilość dowodzi właśnie, że nieetyczne postępki żydostwa nie są dziełem jednostek, lecz cechą narodową, zbiorową, wynikającą z odrębnego pojęcia moralności u żydów, których jedynym celem przy wszystkich operacyach pieniężnych jest jak największy zysk, chociażby przy tem setki i tysiące innych egzystencyi zrujnować mieli.

Co tam słychać w świecie?

— Sejm pruski najprawdopodobniej nie zostanie zwołany na sesyę jesienną. Większa część ministrów pruskich jest według doniesień pism berlińskich przeciwną zwołaniu sesyi w jesieni rb.

Niektóre dzienniki berlińskie wyraziły wielkie zaniepokojenie z powodu nieoczekiwanego wysłania z Darmsztadu pułku dragonów do Alzacyi, oraz skoncentrowania tam 10 pułków z Bawaryi, Badenii i Wyrtembergii. Wyrażono przypuszczenie, że koncentracya ta w Alzacyi miała na celu odpowiedź ze strony Niemiec na ściąganie wojsk francuskich nad granicą alzacką. Niemieckie ministeryum wojny zapewnia, że pogłoski te są nieprawdziwe, a koncentracya wojsk jest wywołana potrzebą odbycia tam zapowiedzianych już dawniej manewrów.

— W piątek zmarł w Konstancyi poseł do parlamentu, centrowiec Fryderyk Hug w 73 roku życia, jeden z założycieli katolickiej partyi ludowej w Badenii. Do sejmu badeńskiego posłował od r. 1873, a od r. 1890 był posłem do parlamentu.

— Polakożercza »Post« wyraża wielkie oburzenie z tego powodu, iż Polacy zamierzają wszędzie stawiać własnych kandydatów, nawet w takich okręgach, w których nie mają żadnych widoków zwycięstwa. Według »Post« zamierzają Polacy tym sposobem obejść ustawę o stowarzyszeniach, zabraniającą przemawiania po polsku na zgromadzeniach w miejscowościach, gdzie liczba ich nie dochodzi 60 procent ogólnej ludności. »Nadużycie to przysporzy władzom policyjnym bardzo wiele kłopotu, jeżeli będą chciały sumiennie dozorować takie zebrania. Nawet we wschodnich prowincyach Prus nie rozporządza policya tylu urzędnikami, władającymi językiem polskim dostatecznie, aby w czasie wyborów parlamentarnych sumiennie spełnić zadanie, a cóż dopiero mówić o środkowych i zachodnich Niemczech oraz o małych państwach związkowych. Jedynym sposobem zaradzenia temu byłoby zmienienie paragrafu językowego w tym sensie, aby polskiego języka nie wolno było używać na zgromadzeniach nawet w czasie wyborów parlamentarnych i sejmowych.

— Niemcy a Rosya. »Matin« paryski donosi, że w najbliższym czasie nastąpi podpisanie traktatu rosyjsko niemieckiego, zapoczątkowanego swego czasu podczas zjazdu monarchów w Poczdamie. Niemcy zrzekają się wpływów politycznych oraz koncesyi na budowę kolei, poczt, telegrafów w północnej Persyi. Rosya natomiast przedłuży kolej bagadzką do Persyi i przyzna Niemcom zasadę otwartych wrót w tym kraju.

— **Anglia.** W Liwerpoolu przedwczoraj po południu około 100,000 robotników transportowych urządziło demonstrancyę. Przyszło do starć. — Z powodu wielkiego wzburzenia w mieście ściągnięto wszystkie rezerwy policyjne, celem opróżnienia ulic. Policyę, obrzucono kamieniami i flaszkami. Dopiero po kilkakrotnej szarży konnych policyantów ucichły niepokoje. W kilku punktach miasta przysło jeszcze potem do starć. Jeden policyant zabity, 20 policyantów i 50 osób cywilnych odniosło rany. Redakcye

NIEWINNIE ROZSTRZELANY.

(Powieść w dwóch tomach.)

(Ciąg dalszy.)

— Sprowadzacie straż ogniową, kiedy dom już w popiołach rzekł doktor, dotknąwszy serca umarłej. Skłonił się chłodno i wyszedł.

Marya nie słyszała go nawet... Nie widziała Jana la Miche, który stał przed nią z flaszeczką z lekarstwem i resztą z pięciuset franków w ręce. Nieszczęśliwa dziewczyna klęczała przy łóżku, z głową złożoną na cichej teraz piersi matki ukochanej, zdawała się sama nieżywą, tak była pogrążona w bezmiernej boleści.

VI.

Są na świecie istoty złowróżbne, które robią źle, nie będąc same złemi właściwie, które szkodzą, bez zamiaru szkodzenia i które ciskają oszczerstwa tak bezwiednie kwiaty trujące.

Podobnie też sąsiadki pani Lenoar, nie chcąc wprawdzie szkodzić Maryi, na widok banknotu 500-frankowego, poczęły rozpuszczać plotki, iż pieniądze zarobiła w nieuczciwy sposób.

W domach takich jak ten przy ulicy Rodier, jeżeli ściany mają uszy, to każdy zakątek ma język.

Z szaloną, nadprzyrodzoną prawie szybkością doszły do Jana la Miche wszystkie plotki.

Młody zecer z razu uczuł straszny cios w sercu; lecz niebawem zawstydził się brzydkich myśli, jakie go obległy; wstydził się za siebie, nazywał się podłym, głupim, tchórzem i w duszy przepraszał pokornie swoją ukochaną.

Nie mówiono nic wyraźnie; nikt nie miał odwagi sformułować oskarżenia. Wreszcie biada temu, ktoby się na to odważył! Gdyby to był mężczyzna, Jan byłby go chyba zabił... Mówiono o pieniądzach, które Marya odebrała, o liście pieniężnym. Więc cóż w tem mogło być złego? Biedny chłopiec coraz niespokojniejszy, choć sobie perswadował, pytał jednak siebie w duszy, zkąd pochodziły te pieniądze! Za nic w swiecie nie odważyłby się zapytać tej, którą za swoją narzeczoną uważał: Od kogo masz te pieniądze? Czyżby takie zapytanie nie było zniewagą? Ale pragnął, żeby ona pierwsza zaczęła i dała mu jakie wyjaśnienie.

Mylą się ci, którzy utrzymują, że zazdrość jest przywilejem starości. Nikt nie potrafi tak cierpieć przez zazdrość jak młody człowiek zakochany.

Otóż Jan la Miche, pełnoletni prawie, silny jak bawół, jak lew odważny, miał pod powierzchownością człowieka skończonego, serce piętnastoletniego chłopca.

Takie natury, prawdziwie męzkie a dziecinne zarazem, zachwycające są, lecz niebezpieczne.

My wiemy, jak mało podejrzenia młodego robotnika były usprawiedliwione.

Marya przez wdzięczność i chcąc nie uchybić grzeczności, w kilka godzin po śmierci matki, napisała do Jakób Brizard list następujący:

»Panie! Może wydałabym się panu niewdzięczną, nie stawiając się dziś ani jutro na łaskawe jego zaproszenie, gdybym pana nie zawiadomiła o wielkiem nieszczęściu, jakie na mnie spadło.

»Moja biedna matka umarła dziś rano na moich rękach; choć oddawna zdrowie jej zagrożone, sprawiało mi straszny niepokój, nie spodziewałam się jednak tak nagłego i okrutnego dla mnie jej zgonu.

»Jak tylko oswoję się choć trochę z mojem nieszczęściem, przyjdę do pana i przyniosę kilka prac moich; nie wyrzekam się bowiem pomocy pana, ofiarowanej z taką dobrocią i delikatnością.

»Załączam wyrazy prawdziwego szacunku i poważania. Marya Lenoar.«

Nazajutrz biedna sierota odebrała list z pięciuset frankami, zawierający te słowa:

»Pani! Współczuję nieszczęściu pani, nie staram się nawet słać jej słów pociechy; czas tylko bowiem może złagodzić jej boleść.

»Dziękuję pani za łaskawą obietnicę odwiedzin i jestem przekonany, że znajomość nasza wyjdzie nam obojgu na dobre; pani, jako artystce utalentowanej, mnie zaś, jako amatorowi, jeżeli nie zupełnie znającemu się, to w każdym razie zamiłowanemu.

»Nieprzewidziany zgon matki pani postawi ją w konieczności nowych wydatków. Ośmielam się zatem przesłać jeszcze pięćset franków, jako zaliczenie na roboty, które obiecała pani łaskawie dla mnie wykonać.

»Chciej pani przyjąć zapewnienie prawdziwego szacunku.

Jakób Brizard«.

Niepodobieństwo nie przyjąć ofiary, uczynionej z takim taktem i delikatnością.

Zrazu Marya Lenoar miała zamiar powiedzieć wszystko Janowi la Miche, a nawet pokazać list Jakóba Brizard. Lecz przezorna i bystra z natury, odgadła prędko, że jej ukochany jest podejrzliwy i zazdrosny.

Marya obawiała się, żeby Jan la Miche nie powziął jakiego podejrzenia z powodu spotkania jej z Jakóbem Brizard i tego co po nim nastąpiło. Dla niej samej pozostał oryginalny jej dobroczyńca dosyć zagadkowym, a faktycznie postępowanie Jakóba Brizard nie wydawałoby się jej niewytłomaczonem, gdyby znała niektóre szczegóły z jego przeszłości, szczegóły, jakie poznamy później... nawet list Jakóba mógł uchodzić za »umówiony« i przeznaczony dla odwrócenia uwagi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dzienników były otoczone policyą. Dwie stacye kolei miejskiej służyły za szpitale. Demonstrantów udało się wreszcie rozpędzić za pomocą sikawek.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. 12go b. m. zmarł opatrzony Sakramentami świętemi kapłan jubilat, ks. Andrzej Behrendt, prob. w Fürstenwerder, w niemal skończonym 85 tym roku życia. Pogrzeb odbędzie się w piątek 18go bm. przed poł. Proboszczem w Fürstenwerder był 28 lat.

Westfalia. W Recklinghausen utworzonych zostanie wkrótce pięć nowych parafii, i to z tak zwanych rektoratów (wikaryatów lokalnych), które w tem mieście istnieją obok głównej parafii św. Piotra.

Ameryka. W przeszłym miesiącu obchodził w opactwie Gethsemane O. Henryk Zumbuch, Westfalczyk, 50 letni jubileusz kapłaństwa. Należy do kongregacyi Redemptorzystów, ale niestety od kilku lat stracił wzrok. Z pozwoleniem Ojca św. odprawia Mszą św. z pamięci.

— **Biuro „Straży"** znajduje się z dniem 22 lutego rb. przy **ulicy Rycerskiej** (Ritterstr.) **pod num. 12** na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w południe i od pół do 6 do pół do 7 wieczorem. Telefon nr. 1640.

☞ Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwa swemu zniemczyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 18-go sierpnia 1911.

— Policya tutejsza przypomina przepis, wedle którego wozy po ulicach i drogach publicznych kursować mają zawsze tylko z prawej strony, naturalnie, o ile to jest możliwem. Woźniców lekceważących sobie ten przepis, policya zapisuje na karę

— Rekruci do pierwszego korpusu zaciągnięci zostaną w tym roku: 3 go października do konnicy, oddziału karabinów maszynowych, komendy obwodowej, lazaretu i rzemieślników, 11go i 12go do piechoty i artyleryi.

— Mały ogień wybuchł w czwartek przed południem w mieszkaniu mistrza krawieckiego p. Falkowskiego w ulicy Cegielnej. Wzniecili go dzieci, bawiący się zapałkami, a ugasili go domownicy.

— Wedle najnowszego rozporządzenia wyższej władzy szkólnej wolno teraz powiatowym inspektorom szkólnym zwalniać dzieci od szkoły na czas aż do 3 miesięcy.

— Do czego uprawnia szkoła średnia? Minister oświaty rozporządził, że młodzieńcy, którzy ukończyli 9 klasową szkołę średnią są uprawnieni 1) do egzaminu jednorocznej służby wojskowej; 2) do urzędu pocztowego lub telegraficznego, 3) do klas wstępnych wyższych szkół budowy maszyn w Poznaniu i Kolonii; 4) do 5 klasy wyższej szkoły budowy maszyn w razie złożenia egzaminu do jednorocznej służby; 5) do 2 klasy zakładu preparandów; 6) do wstąpienia do państwowych wyższych zakładów ogrodniczych; 7) do urzędów we większej części miast wszystkich prowincyi pruskich. Również mają ułatwiony wstęp do szkół rólniczych i leśnych młodzieńcy, którzy ukończyli szkołę średnią.

— Ważny wyrok. Pewnego mieszkańca z Więcborka w Pr. Zach. skazał sąd ziem. w Chojnicach jako dalsza inst. na 3 m. kary za to, że nie stawił się do pożaru. W wyroku zaznaczono, że nie można zważać na wymówkę, iż nie słyszał we śnie sygnału. Tem mógłby się każdy wymówić. Jeżeli mocno śpi, to wiedząc o tem, powinien sobie założyć dzwonek, by alarmujący mógł go obudzić.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Sząbruk.** Ks. prob. Woywod zwolniony został dla choroby na dłuższy czas od urzędu. Zastępuje go tymczasowo ks. kapelan Biernath z Klebarka.

* **Wartembork.** Posiedziciel p. Heyna sprzedał swą 49 morgową posiadłość braciom Kroschewskim ztąd za 24,000 m.

* **Gryźliny.** W zeszłą niedzielę odbył się tu odpust św. Wawrzyńca, na który zeszła się wielka liczba wiernych. Pogoda była śliczna. Jak zwykle w dni odpustowe odbyło się kazanie polskie na cmentarzu, a wygłosił takowe jakiś młody kapłan, który podobno jest w zastępstwie w Olsztynku. Kazanie to bardzo wzruszające trafiło do serc i zbudowało wiernych, boć widziałem, jak ocierano chusteczkami załzawione oczy. Za tę naukę należy się zacnemu kapłanowi serdeczne podziękowanie. Oby go Bóg darzył zdrowiem, iżby nadal mógł tak wymownym i dźwięcznym głosem jednać ludzi z Bogiem. Po kazaniu udał się rozczulony lud do kościoła by wziąść udział w procesyi w której jednak dawał się odczuwać brak porządku. Mianowicie za chorągwią Towarz. panien nikt nie postępował. Czyżby oprócz chorągwi z Towarzystwa tego nic więcej nie istniało — albo czy panny wstydzą się iść za swą chorągwią? — A teraz rzecz inna. Zauważyłem na drzwiach kościelnych ogłoszenie, że lista wyborcza do dozoru kościelnego leży do przejrzenia od 10go do 24go na probostwie otwarta. A więc wyborcy, zamiast szemrać na nieporządki, zobaczcie, czyście są zapisani i wybierzcie ludzi zaufanych i rozsądnych do dozoru kościelnego. Później o tem więcej. Leski.

* **Biskupiec.** W środę spłoszyły się konie gospodarza Krausa z Rydbacha i popędziły ku Królewieckiemu Przedmieściu. Jeden koń przytem padł i pokaleczył się tak, że musiano go na miejscu dobić.

* **Pasym.** W sobotę przybył dotąd najprzew. ks. biskup-sufragan Hermann, witany bardzo owacyjnie przez gminę katalicką. W niedzielę przed południem wybierzmował ks. Biskup 259 osób, a po południu odbyła się wizytacya. Odjazd do Jańsborka nastąpił w poniedziałek rano.

* **Szczytno.** W Bartnikach wybuchł we wtorek ogień u mistrza kowalskiego Cichego. Spalił się chlew i szopa. W płomieniach zginęło też kilka sztuk żywego inwentarza.

* **Biała.** Pewne dziecko w Drygałach napiło się z butelki esencyi octowej, wskutek czego zmarło wśród okropnych boleści. — Przestroga to dla rodziców, aby chowali takie rzeczy przed małemi dziećmi.

* **Ełk.** Wielki pożar szalał we wsi Przepiórkach, który zniszczył dwie stodoły i 3 chlewy. O mało co byłaby się też spaliła pewna staruszka, lecz zdołano ją w ostatniej chwili uratować.

Z Prus Zachodnich i Pomorza

* **Iława.** Podczas kąpania utonęły dwie córki posiedziciela Rysiewskiego. Powzięta natychmiast akcya ratunkowa była bez skutku. Starszą córkę wydobyto z wody po pewnym czasie, młodszej nie zdołano odnaleźć.

* **Z Sztumskiego.** Niedawno temu utonęło przy kąpaniu w Nogacie troje dzieci i to 12 letni syn robotnika Szumowskiego, 12 letni syn robotnika Połczewskiego i 15 letnia córka robotnika Wróblewskiego — wszyscy z Parpar. Obecnie zwłoki ich znaleziono. Córka Wroblewskiego chciała ratować tonących, przyczem sama poniosła śmierć.

* **Sztum.** Obywatel Warkentin w Sztumskiej wsi sprzedał swą posiadłość, obejmującą 9 włók z inwentarzem i żniwem kapitaliście Lickfett za 360,000 mk.

* **Sopoty.** Onegdaj rzuciła się tutaj wieczorem do wody sprzedawaczka Witt kerówna. Powodem była podobno nieszczęśliwa miłość. Zwłoki samobójczyni krótko potem odnaleziono i umieszczono w miejscowej śmiertelnicy.

* **Skarszewy.** Przy wiązaniu snopów w majątku Pacołowie ukąsiła żmija w rękę pewną dziewczynę. Ręka tak spuchła, że musiano dziewczynę odstawić do lazaretu, gdzie leży ciężko chora.

* **Malbork.** Aresztowano tu robotnika Józefa Wiśniewskiego, który miał przy sobie sporo skóry, a w pobliskim krzaku miał schowany też worek ze skórą. Oprócz tego obłożono aresztem worek z różnemi ubraniami, bielizną itd., oddany do schowania na dworcu. Padło bowiem na niego podejrzenie, iż jest sprawcą kradzieży, dokonanej u właściciela młyna Lipferta w Tczewie i we Warnowie pod Malborkiem. W. powiada, iż nareszcie pracował na folwarku w Rukocinie pod Starogardem.

* **Starogard.** Tyfus w prowincyonalnym zakładzie dla obłąkanych w Kocborowie powoli ustępuje. W ubiegłym tygodniu zaszedł tylko jeden nowy wypapek tyfusu.

* **Elbląg.** Z obawy przed karą obwiesił się tutaj urzędnik Borowski. Dopuścił on się kazirodztwa i miał niebawem odpowiadać przed sądem. B. był ojcem siedmiorga dzieci.

* **Gniew.** Elewa gospodarczego van den Velden, który przed dwoma laty zastrzelił rachmistrza z Radostowa, a ułaskawionego przez króla na dożywotnie więzienie, przewieziono do tutejszego domu karnego. Młody zaledwie 20 letni morderca, zupełnie złamany na duchu i słaby, nie mógł kroczyć o własnej sile, szedł więc przez ulice miasta okuty w kajdany wsparty na ramieniu dozórcy. Smutnemu temu pochodowi towarzyszyła moc ciekawej gawiedzi.

Z Ks. Poznańskego.

* **Gniezno.** Pożałowania godny wypadek spotkał pewną dziewczynkę na torze kolei gnieźnieńskiej między stacyami w Ruścu a w Wapnie Wracając ze szkoły celem skrócenia drogi, szła wzdłuż toru. Wskutek nadmiernego upału prawdopodobnie zasłabła i upadła na ziemię, przyczem jedną ręką dostała się na szyny. Niebawem nadszedł pociąg i uciął jej rękę. Kierownik lokomotywy w ostatniej chwili zauważył wprawdzie grożące niebezpieczeństwo, lecz nie był już w stanie wstrzymać pociągu na czas. Nieszczęśliwe dziewczę w stanie bezprzytomnym odstawiono tym samym pociągiem do lazaretu w Gnieźnie

* **Szubin.** W Szczepicach pewien 19 letni robotnik, zatrudniony przy młóceniu, przystąpił za blisko do parówki, której koło obrotowe wyrwało mu całe ramię. Ciężko rannego odstawiono niezwłocznie koleją do szpitala.

Rozmaitości.

Ile zjadają dziennie armie europejskie? Publicysta włoski E. Mole zadał sobie trud obliczenia, ile też artykułów żywności spożywają w ciągu doby armie sześciu mocarstw europejskich. Stan czynny tych armii podczas pokoju oblicza Mole na 3 miliony głów. Otóż na wyżywienie tych olbrzymich zastępów potrzeba dziennie: 45 tys. centnarów chleba, 30 tys. cent. mięsa, 14 tys. cent. konserw mięsnych, 6 tys centnarów ryżu, 1800 cent. słoniny i innych tłuszczów, 1200 cent. soli, 1860 cent. cukru 1440 cent. kawy i 7,500 hektolitrów wina (we Francyi i we Włoszech). Do tych liczb doliczyć jeszcze trzeba ziemniaki i jarzyny. Według obliczenia Molego utrzymanie tych armii na stopie wojennej pochłaniałoby dziennie 200 milionów franków. Zatem, w razie ogólnej wojny europejskiej, w której brałyby udział wszystkie mocarstwa, potrzebaby było jedynie na wyżywienie tych armii miesięcznie 6 miliardów franków.

Od redakcyi.

(—) Do Gryźlin. Paragrafu owego w tym wypadku zastósować nie można. Radzimy uprawiać agitacyą domową, co do kandydatów dobrze się porozumieć, a ostatecznie dopilnować, aby upoważnieni wszyscy poszli głosować. Ważniejsze rzeczy można też do Gazety nadesłać.

Za dziesięć fenygów

otrzyma się paczkę

Kathreinera kawy słodowej.

To rozważyć powinna każda gospodyni, która chętnie raz próbę z Kathreinera kawą słodową uczynić by chciała. Ten mały wydatek opłaci się stokrotnie, gdyż Kathreinera kawa słodowa jest najzdrowszym i najsmaczniejszym napojem. Przytem jest Kathreinera kawa słodowa nadzwyczaj tania, co w obecnych drogich czasach jest bardzo ważnem. — Praktyczna 10 fenygowa paczka Kathreinera kawy słodowej jest w każdym składzie kolonialnym do nabycia. Nie można 10 fenygów korzystniej użyć jak sobie natychmiast jedną paczkę przynieść.

Zawartość to sprawia!

Victoria. Victoria.

zaprowadzone w armii pruskiej, bawarskiej i wirtembergskiej, przez nadzwyczaj lekki bieg i **najlepszy materyał** jaki zużywa się do wyrobu kół Victorii oraz **tanie ceny** przodują one nad innemi.

Kołowiec „Special“ **75 m.**

Wszelkie przybory jako: latarnie, dzwonki itd., jako i wszelkie reperacye podpadająco tanio.

Spłaty dozwolone.

M. Peiser,

Olsztyn, ul. Prosta 5.

Wielka międzynarod. zabawa ludowa

na placu Moltkiego,

wchód z ulicy Cesarskiej (dawniej Wartemborskiej)

dotąd tu nie znane widowiska, oraz zabawy ludowe wszelkiego rodzaju,

od 19-go do 29-go bm.

W środę zabawa dla dzieci.

W czwartek odpalenie sztucznych ogni.

Codziennie koncert.

O jak najliczniejszy udział uprasza **Przedsiębiorca.**

Kto jeszcze nie zna nowej **drogeryi pod Łabędziem** (Schwanen-Drogerie) ulica Lipsztacka 49 50 niech się przekona, że tam kupuje się dobrze i tanio wszelkie artykuły drogeryjne i apteczne oraz farby suche i urobione, firnis, lakiery i pędzle. Carbolineum, oliwy do maszyn, smarowidło na osie i buty. Mydło do prania i toaletowe we wielkim wyborze.

Kazimierz Ruge
Drogerya pod Łabędziem
(Schwanen-Drogerie).

Na żniwa

polecam moje najlepsze esensye do robienia **wina i piwa brunatnego** (bez chmielu) w butelkach po 50 i 80 fen.

Drogerya pod łabędziem
Schwanen-Drogerie
właść. **Kaźmierz Ruge,**
ul. Libsztacka 49 50.

Jedyna polska

fabryka kołowców

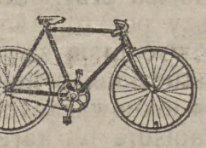

na Prusy Zachodnie. Kto chce sobie mocne i dobre koło za pół ceny kupić niech żąda katalog darmo.

Fabryka kołowców
„MANDARIN“
Starogard (Pr. Stargard 6).

Swieżo opuścił prasę obraz

„Zegar Chrześcianina“

ślicznie 12-tu kolorami wykonany olejny druk na grubym kartonie. Wielkość 42 razy 32 cm. Cena za 1 egz. 75 fen., z przesyłką w rolce 95 fen. Należytość upraszam nadsyłać naprzód przekazem pocztowym lub kazać pobrać zaliczką.

Adresować proszę:

Księg. Dzien. Kujawskiego,
K. Rąłowski,
Inowrocław (**Hohensalza** Pr. Pos.)

Rycina (zmniejszona) na okaz).

Jedno z wielu podziękowań: »Przesyłam należyt. za piękny obraz »Zegar chrześcianina«. **Ks. Benedykt Welc** w Mogile (Galicya) dnia 4. 8. 1911.

Katolicy!

Wszystkich przyjaciół naszych misyi proszę serdecznie o zbieranie papieru srebrnego, kapsułek od butelek, wszelkich odpadków metalowych (z wyjątkiem żelaza), odcinków od cygar i znaczków.

Wymienione rzeczy proszę posełać tylko w miechach koleją lub w większych paczkach pocztowych.

Ks. Fel. Niedbał,
Schneidemühl (Posen).

Niedoścignione

w konstrukcyi i jakości są moje, systemu Singera

maszyny do szycia

dla użytku domowego i dla rzemieślników.
Maszyny familijne
za 55 marek.
Długoletnia gwarancya.

Bezpłatna nauka wyszywania. Skład wszelkich przyborów igieł oleju itd. Reperacya prędko i tanio. Spłaty dozwolone.

M. Peiser, Olsztyn,
ul. Prosta 5.

Sprzedaż trawy w Roznowie.

W sobotę 19 i poniedziałek 21. bm. sprzedawany będzie drugi sprzęt trawy na osuszonych jeziorach roznowskich.

Budynek o 2 izbach z drzewa, pług i jednokonny wóz mam tanio na sprzedaż.

Jakub Mendryna Gimendorf.

Zyto
owies
jęczmień
pszenicę

kupują i płacą najwyższe ceny

Steinborn & Co.

Olsztyn, ul: Gutsztacka 6.

Starą oblekę

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,
ulica Lipsztacka **28.**

Polecam mój skład gotowych 1 i 2 konnych

wozów spacerowych wszelkiego gatunku

po najtańszych cenach przy dogodnej odpłacie.

A. Schnitter fabrykant powozów, Olsztyn, Rynek remontowy.

Stare wozy wyściela i lakieruje się jak nowe.

Za owczą wełnę

płacę przy wymianie na towary

1 markę za funt.

L. Hirschfeld.

Pod redakcyą (w zastępstwie) Seweryna Pieniężnego w Olsztynie. — Druk i nakład Joanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein O-Pr.).